Nr 579. **Kraków, Wtorek 20 Grudnia 1910.** **Rok XXIX.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski. Pasaż Hausmana 9. - W Przemyślu Krug. -- W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rookach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M.. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). - W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Zwołanie delegacyj.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 20 grudnia.

„Wiener Zeitung“ ogłasza pisma odręczne cesarza, zwołujące delegacye na 28 grudnia b. r. do Budapesztu.

Wiedeń, 20 grudnia.

Jak wiadomo z wczorajszych depesz, wątpliwą jest rzeczą, czy cesarz uda się do Budapesztu, aby sesyę delegacyjną otworzyć 28 b. m. mową tronową. Podniesiono, że w zastępstwie cesarza otworzy delegacye arcyks. Józef.

Ta ostatnia informacya nie jest jeszcze pewną, donoszą bowiem, że cesarz może się zdecyduje pojechać do Budapesztu, ma się bowiem dobrze, tylko lekarze sprzeciwiają się jego wyjazdowi. Zresztą podnoszą, a regestruje te głosy „N. Fr. Presse“, że otwarcie delegacyj jest raczej aktem tradycyonalnym, niż konstytucyjnym; mowa tronowa niekoniecznie więc musi zagajać sesyę, lecz może być wypowiedzianą w ciągu sesyi. Wobec tego jest prawdopodobnem, że cesarz pojedzie do Budapesztu dopiero w lutym i wtedy wypowie mowę tronową.

Żandarmi sprawcami zamachu.

(Telegr. „N. Reformy.“)

Berlin, 20 grudnia.

W roku bieżącym wykonano tu zamach bombą na właściciela dóbr Kraasego, który odniósł ciężkie rany. Zamach ten wykonano na ulicy Lichtenrade. Poszukiwania policyi nie przyniosły rezultatu. Obecnie nastąpił w tej sprawie zwrot, który wywołuje ogólną sensacyę. Zachodzi mianowicie uzasadnione podejrzenie, że bombę podrzucili dwaj żandarmi. Obaj ci żandarmi otrzymali potem polecenie strzeżenia miejsca, w którem nastąpił wybuch bomby.

Władze wytoczyły śledztwo przeciw obu żandarmom, którzy też postawieni będą przed sąd

Katastrofa w Nowym Jorku.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 20 grudnia.

Na budowie nowej stacyi nowojorskiej kolei miejskiej wydarzyła się b rdzo gwałtowna eksplozya. Budynek stanął w jednej chwili w płomieniach. Donoszą o wielu wypadkach nieszczęśliwych. Żołnierze policyjni i robotnicy zajęci są akcyą ratunkową. Wybuch był tak silny, że w okolicznych domach wyleciały szyby. Prąd powietrza przewrócił przejeżdżający wóz kolei elektrycznej, przyczem wiele osób odniosło zranienia.

Nowy Jork, 20 grudnia.

Wypadek w centrali elektrycznej został spowodowany wybuchem gazu, po którym nastąpił bezpośrednio wybuch dynamitu. Dwanaście osób zginęło a 30 odniosło zranienia. Wagon kolei elektrycznej o którym już doniesiono, został przez prąd powietrza wyrzucony w górę i spadł na przejeżdżający automobil. Czterej pasażerowie zginęli, inni odnieśli zranienia.

Telegramy

z dnia 20 grudnia.

Czerniowce. Wobec odmiennie brzmiących doniesień dzienników stwierdzają, że dziennikarz Reichmann znajduje się w więzieniu z powodu przestępstwa z § 45 ust. wojsk. a o udziale jego w zamachu na rumuńskiego prezydenta ministrów Bratianu nic nie wiadomo.

Rjeka. Kapitanat portowy wygotował statystykę emigracyi w upływającym roku. Według tej relacyi z Rjeki wyjechało na 25 parowcach 37.558 emigrantów.

Londyn. „Daily Chronicle“ donosi, że królowa Mary oczekuje w marcu rozwiązania.

Salonika. Epidemia cholery wzrasta.

Konstantynopol. Wczoraj wydarzyło się 39 świeżych zasłabnięć na cholerę i 17 wypadków śmierci.

Petersburg. „Wiestnik“ donosi, że car przyjmował wczoraj w pałacu zimowym życzenia z okazyi imienin. Przedtem był car na paradzie wojskowej, na której byli także obcy attaché wojskowi. Członkowie ciała dyplomatycznego byli na nabożeństwie w soborze kazańskim.

Wydalenie rosyjskich zbiegów.

Ostrawa Morawska. Stosunki bezpieczeństwa w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem w ostatnim czasie spowodowały zarządzenia władz politycznych. Mianowicie wydalono wszystkich zbiegów rosyjskich, zamieszkałych tu od dłuższego czasu. Są to po większej części żydzi. Termin wyjazdu zostawiono im tak krótki, że niema już czasu na wniesienie rekursu.

Zgromadzenie antisemitów.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbyło się w ratuszu zgromadzenie ludowe, na którem przemawiali minister handlu Weiskirchner (mówił o popieraniu rękodzieła), prezydent Pattai (mówił o formalistyce parlamentarnej) i pos. Gessmann.

Ostatni mówił o sytuacyi politycznej i występował przeciw radykałom niemieckim. Sprawa utworzenia większości parlamentarnej — zaznaczył pos. Gessmann — zależy od wyjaśnienia sytuacyi politycznej w Czechach.

W dalszym ciągu wspomniał mowca o działalności partyi chrześć.-socyalnej i o jej stanowisku. Partya chrześć.-socyalna jest przeciwną otwarciu granic, czego domagają się socyaliści. Otwarcie bowiem granic nie zapobiegnie wcale drożyźnie, albowiem i zagranica nie ma pod dostatkiem bydła.

Zgon biskupa.

Split. Biskup Nakicz zmarł nagle na udar serca.

Odrzucenie rezygnacyi rektora.

Praga. „Hlas Naroda“ donosi: Minister oświaty odrzucił rezygnacyę rektora politechniki czeskiej Hasy. Jak wiadomo, zgłosił on ustąpienie ze swego stanowiska z powodu zatargu ze studentami.

Z Sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. „Slav. Tagblatt“ donosi z Zagrzebia: Konstelacya wśród stronnictw w Sejmie, który dziś podejmie obrady, nie da się jeszcze określić. Konferencye poszczególnych stronnictw odbędą się dziś po południu.

W kołach rządowych twierdzą, że ban Tomasicz nie ma zamiaru podawać się do dymisyi, gdyby teraz nie miał większości, tak, że ze sprawy nieuchwalenia budżetu nie będzie czynił kwestyi zaufania.

Proces prasowy.

Budapeszt. Przed sądem przysięgłych rozpoczął się wczoraj proces prasowy wytoczony przez b. ministra handlu Kossutha i sekretarza ministra Stereny'ego redaktorowi Michałowi Habarowi o oszczerstwo. Oskarżony nie poczuwa się do winy, pragnie jednak przeprowadzić dowód prawdy.

Sprawa Wasicza.

Belgrad. Akt oskarżenia w sprawie Wasicza nie będzie opublikowany w dziennikach. Zawiera on 15 punktów, dowodzących, że oskarżony pozostawał w stosunkach z poselstwem austro-węgierskiem w Belgradzie.

Z nad granicy czarnogórskiej.

Salonika. Wobec krytycznego położenia tureckich straży granicznych nad granicą czarnogórską komenda graniczna turecka poleciła uzbrojenie wszystkich młodych mahometan z pobliskich miejscowości i przydzielenie ich do oddziałów straży granicznej. Z wojsk regularnych dotąd 1 batalion wysłano nad granicę.

Aresztowanie redaktorów.

Konstantynopol. Wydawca dziennika socyalistycznego i jeden z redaktorów zostali aresztowani. Policya wdrożyła kroki także przeciw innym członkom partyi socyalno-demokratycznej. Jak słychać, wchodzi w grę podejrzenie o polityczne knowania.

Wybory w Anglii.

Londyn. Godz. 1 m. 30 po południu. Dotąd wybrano 270 liberałów, 272 unionistów, 43 członków partyi pracy, 73 zwolenników Redmonda i 9 zwolenników O'Briana.

Strajk studentów rosyjskich.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Petersburga: Studenci uniwersytetów w Charkowie i Kijowie odbyli zgromadzenie, na którem uchwalili strajk. Strajk w Charkowie ma trwać 3 dni. Rektor uniwersytetu kijowskiego zamknął uniwersytet do 2 stycznia.

Wylewy.

Kijów. (Pet. ag. tel.) Woda na Dnieprze podniosła się o 3 i pół m. Na lewym brzegu rzeki woda zalała znaczne przestrzenie. Nadbrzeżne wsi są zagrożone. Płynące lody i silne fale uniosły wiele większych okrętów i bark. Mniejsze statki i tratwy, które znajdowały się u brzegu, zostały rozbite i uniesione. Woda dalej przybiera.

„W senatory“.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Generał-gubernator okręgu amurskiego Untorberger został odwołany i zamianowany członkiem Rady państwa.

Z Chin.

Pekin. Ogłoszono edykt cesarski udzielający odmownej odpowiedzi na memoryał, który prosi o zwołanie parlamentu i zaprowadzenie odpowiedzialnego rządu. Edykt wywodzi, że członkowie wielkiej Rady stanu są doskonałymi i wiernymi doradcami i że utworzenie ministerstwa należy do prerogatyw tronu. Komisya państwowa przeprowadzi dzisiaj dyskusyę nad tym edyktem. Dyskusyi oczekują w wielkiem naprężeniem.

Mowa Tafta.

Waszyngton. Prezydent Taft wygłosił w Towarzystwie sądów rozjemczych w sprawach międzynarodowych mowę, w której starał się uspokoić umysły wzburzone z powodu żądań szefa departamentu wojskowego. Lud Stanów Zjednoczonych — rzekł — nigdy się nie zgodzi na utrzymanie stałej armii ale trzeba się także chronić na wypadek jakiejś inwazyi od strony morza

Katastrofa na wyspie.

Nowy Jork. „New Jork Times“ donosi z Port Limon (Honduras), że po trzęsieniu ziemi zapadła się wyspa na jeziorze Ilo Pango koło San Salwator Miało zatonąć 170 osób.

Mianowania lekarzy rządowych.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 20 grudnia.

„Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister spraw wewnętrznych zamianował starszych lekarzy powiatowych dra Adolfa Wursta i dra Jana Filewicza krajowymi inspektorami sanitarnymi; starszych lekarzy powiatowych dra Adama Skibickiego, dra Ferd. Obtułowicza, dra Miecz. Dębowskiego, dra Gust. Bielańskiego, dra Ant. Pietrzyckiego i dra Wł. Czyżewicza posunął do VII kl. rangi; zamianował starszymi lekarzami powiatowymi lekarzy powiatowych dra K. Ciepielowskiego, dra Miecz. Kramarzyńskiego, dra Fr. Sobolewskiego, dra Winc. Głowińskiego, dra Edw. Witkowskiego, dra Józ. Kownackiego, dra Alojz. Löwyego, dra Em. Lebedowicza, dra Kaz. Ściborowskiego, dra J. Bednarskiego, dra J. Petersa, dra J. Friedberga, dra J. Opieńskiego, dra Wal. Momidłowskiego, dra St. Gawlikowskiego, dra Br. Warzyckiego, dra A. Slączkę i dra Tad. Teodorowicza; zamianował starszego lekarza powiatowego dra Mieczysława Kramarzyńskiego inspekcyonującym lekarzem urzędowym w Galicyi.

Fałszywa księżniczka.

Sprawa o sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego, w której pociągnięci zostali w charakterze oskarżonych: koniuszy Wonlarlarskij i jego syn kapitan Wonlarlarskij, oraz ks. Dąbrowski, adw. przys. Pilecki i inni, wyznaczona została do rozpatrzenia w sądzie okręgowym petersburskim na 14 marca. Jak wiadomo, w sprawie tej aresztowano także dziennikarza petersburskiego Gajdeburowa i jego żonę. Gajdeburowa wypuszczono na wolność, żona jego pozostała jednak w więzieniu Zarzucają jej, że podszywszy się pod imię córki Ogińskiego, sfałszowała testament. Ponieważ w tym rzekomym testamencie jest napisane, że każde z jej dzieci otrzyma około miliona rubli, przeto Gajdeburowa, jak jej zarzucają, kradła dzieci i przedstawić je zamierzała za swoje.

Gajdeburow w interwiewie z redaktorem „Birż. Wied.“ pogłoskom tym stanowczo zaprzecza: ani jednego takiego punktu, według jego słów w testamencie niema.

Pani Gajdeburowa posiadać jednak ma testamentów ks. Ogińskiego podobno aż... pięć, o którym z nich mówi pan Gajdeburow, niewiadomo. Natomiast p, Gajdeburow kategorycznie twierdzi, że w testamencie wyrażone zostało życzenie, aby Janina Gajdeburowa rozwiodła się ze swoim mężem i rozpoczęła starania przed władzą zwierzchniczą o nadanie jej dzieciom nazwiska książąt Ogińskich.

Wbrew jednak tym twierdzeniom Gajdeburowa, władze sądowe podtrzymują zarzuty przeciwko jego żonie. Jej kombinacye polegać miały na następujących danych: Jest ona w posiadaniu kilku testamentów, ale każdy z nich prawdopodobnie umyślnie nie posiada formy prawnej. Żadnego też z nich Gajdeburowa nie przedstawiła sądowi do ogłoszenia, jak to zwykle bywa, lecz każdy z nich podała do wiadomości publicznej za pośrednictwem gazet. Ma to cel następujący: Ktokolwiek odziedziczy miliony po Ogińskim może być nagabywany przez Gajdeburową pretensyami o odszkodowanie. W jednym z testamentów zamieszczono zastrzeżenie, iż Gajdeburowa dla każdego ze swych synów ma otrzymać pewną kwotę. Tem tłomaczą, że Gajdeburowa z ogłoszeń w pismach wybierała tylko chłopców, deklarowanych na własność. Ze sporządzeniem metryk dla dzieci Gajdeburowie wstrzymywali się do czasu stanowczego obrotu sprawy. Gdyby stało się już rzeczą wiadomą, kto odziedziczy majątek po Ogińskim, to wówczas Gajdeburowowie sformułowaliby swoją pretensyę według hipotezy następującej: Janina z ks. Ogińskich Gajdeburowa jest matką x synów. Według testamentu ich stryjecznego, a bezdzietnego dziadka, ks. Bogdana, syna Ireneusza, Ogińskiego, każdy z jego wnuków, zrodzonych z Janiny, córki Bogdana, syna Jana, ma otrzymać pewną kwotę. Testamenty prawnie są nieważne, ale zarówno moralna strona rzeczy, jak i sama litość nie pozwala, aby owe dzieci, potomkowie bądź co bądź rodu arystokratycznego i bliscy krewni milionera, nic nie otrzymały. Spodziewano się współdziałania opinii publicznej, jak wiadomo, biorącej zawsze stronę pokrzywdzonych. Rachuby więc Gajdeburowej obliczone były na dalszą metę. Chciała ona stać zdala od bezpośredniości w dziedziczeniu spadku, ale całą presyę prawdopodobnie zamierzała skierować na spadkobierców faktycznych, wszystko jedno, kto oni będą: Potuliccy czy Wonlarlarscy.

Plan obmyślony był nader sprytnie w każdym razie, jak w utworze literackim, który rozwiewają jednak w pył odkrycia częstochowskie.

O tych odkryciach częstochowskich donieśliśmy przed kilku dniami. Stwierdziły one, że Gajdeburowa jest córką niejakiego Czaplaka, skromnego urzędniczka, a żadną księżniczką Ogińską. Obecnie warszawski „Kuryer Poranny“ otrzymuje informacyę z Proszowic pod Miechowem, gdzie dawniej Czaplak przebywał. Jednocześnie z Czaplakami mieszkała w Proszowicach rodzina Ogińskich-Kontrymowiczów; głowa rodziny, Bogdan, był zarządzającym sklepem spółkowym rolniczym, — Ów Bogdan był synem Jana, dość znanego powieściopisarza. (Napisał „Z olbrzymów rodu“, „W czeluściach piekła“, „Książę Hołuba“ (Kraków 1897) i wielu innych). Najstarszą córką Bogdana, syna poprzedniego, była Janina. Czaplakówna znała rodzinę Ogińskich-Kontrymowiczów, była nawet towarzyszką zabaw dziecięcych Janiny Kontrymowiczówny, która zapewne nieraz mówiła, iż rodzina ich, choć zubożała, ale pochodzi z zamożnej rodziny książąt Ogińskich. Ta prawdziwa Janina, córka Bogdana, Ogińska-Kontrymowiczówna, jest od lat kilku za mężem, za p. Janem Lenartowiczem w Borysławiu w Galicyi. Niezawodnie Czaplakówna, dziś pani Gajdeburowa, wtajemniczona była w stosunki rodzinne Ogińskich-Kontrymowiczów i podaje się obecnie za Janinę, córkę Bogdana, a wnuczkę Jana, jakto potwierdził p. Bazyli Gajdenurow w interviewie ze współpracownikiem „Birż. Wied.“

Bunt więźniów w Wiśniczu.

Ze sfer sądowych krakowskich o buncie więźniów w Wiśniczu, o czem donieśliśmy w sobotę i wczoraj, otrzymujemy następujące informacye:

Bunt wybuchł w sobotę rano w celi umieszczonej na parterze. Siedziało tam sześciu więźniów, pochodzących z Królestwa, a wśród nich osławiony Duszyński, skazany na dłuższe więzienie za szereg włamań i kradzieży. Postanowili oni za wszelką cenę wydostać się z więzienia, gdyż po odsiedzeniu kary byliby wydaleni z granic państwa. Obawiali się tego właśnie, gdyż mają na sumieniu liczne sprawki popełnione w państwie rosyjskiem. Rozbili oni piec wczas rano i chcieli wyjść przez komin, jednak dozorcy wcześnie usłyszawszy łoskot, usiłowali się wedrzeć do wnętrza i przeszkodzić ucieczce, ale zastali drzwi zabarykadowane.

Gdy w celach posłyszano, że dozorcy szturmują do drzwi, powstał wielki krzyk. Zaczęto łamać prycze i rozbijać okna. Zarząd więzienia zawezwał telefonicznie oddział wojskowy z Bochni. Po przybyciu wojska ucichło we wszystkich celach, tylko w celi w której siedział Duszyński, krzyki trwały dalej.

Na liczne wezwania władz, żeby otworzyli drzwi, więźniowie odpowiadali obelgami. Wtedy wojsko przypuściło szturm do celi i wywaliło drzwi. Cela przedstawiała się jakby po jakiej żywiołowej katastrofie. Ściany odrapane, piec rozwalony, prycze porozbijane w drobne kawałki, a nawet części ubrań więźniów leżały podarte w strzępy na podłodze.

Więźniów pojedynczo wiązano i zamykano w osobnych celach za karę, gdyż największą krzywdą dla więźnia jest zamknięcie go w osobnej celi. Wieczór zapanował spokój.

Jak donosiliśmy, wyjechał z ramienia nad prokuratoryi państwa radca dr Kazimierz Czyszczan do Wiśnicza i bawi tam dotąd, przeprowadzając ścisłe śledztwo.

Z Tow. upiększania m. Krakowa.

Wczoraj wieczorem w sali Tow. technicznego odbyło się walne zgromadzenie członków Tow. upiększania m. Krakowa i okolicy. Zgromadzenie nie wywołało większego zainteresowania, przybyło zaledwie 18 członków. Po zagajeniu przez prezesa dr Golińskiego, dr Muczkowski domagał się, aby przez prasę wystąpić przeciw oblepianiu afiszami portalów pięknych gmachów i bram. W sprawie tej zabierali głos dr Kunzek i dr Klein, poczem uchwalono odnieść się w tej sprawie do reprezentacyi miasta.

Po udzieleniu absolutoryum skarbnikowi uchwalono wniosek o zaprotestowanie (?) przeciw uchwale komisyi plantacyjnej, która zezwoliła na postawienie kawiarni na plantacyach miejskich koło ulicy Basztowej. Również zaprotestowano przeciw dalszemu utrzymywaniu budynków pozlotowych na Błoniach. Uchwalono nazwę Towarzystwa zmienić na: „Towarzystwo ochrony piękności m. Krakowa i okolicy“.

Nastąpiły wybory wydziału, które dały następujący rezultat: prezes dr Goliński Stanisław, wiceprezes Axentowicz Teodor, sekretarz dr Kunzek Henryk, skarbnik Walczak Mieczysław; do wydziału weszli: Axentowicz Teodor, Bukowski Jan, Dębicki Stanisław, Ekielski Władysław, dr Goliński Stanisław, Hendel Zygmunt, dr Klein Franciszek, Kłeczek Andrzej, dr Kopera Feliks, dr Kunzek Henryk, Laszczka Konstanty, dr Leo Juliusz, Lepszy Leonard, dr Muczkowski Józef, Noskowski Witold, Puszet Ludwik, Szyszko-Bohusz A., Walczak Mieczysław, Warchałowski Jerzy, Wojtyczko Ludwik, Wyczyński Kazimierz.

Kronika.

Kraków, wtorek 20 grudnia.

Kalendarzyk kościelny: Bogumiła ż. i Juliusza mm.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 38, zachód o godz. 3 m. 38, długość dnia godzin 8 min. 00

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, ciepłota spada, pogoda lepsza lecz niestała.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Car Paweł“.

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): Przedstawienie kinematograficzne.

Uniwersytet ludowy: W. Feldman „Literatura polska w XIX wieku“.

Wieczór kameralny w Tow. muzycznem o g. 7 wieczór.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: „Wesoły chłop“

Nowy docent. Minister oświaty zatwierdził uchwałę wydziału filozoficznego uniw. Jagiell, nadającą drowi Michałowi Sobeskiemu veniam docendi z filozofii, Dr Sobeski rozpocznie wykłady na temat „Z filozofii sztuki“.

Na dochód T. S. L. Handel zabawek p. Szczurkiewicza (Grodzka 2) przeznacza 5% z dochodu brutto ze sprzedaży gwiazdkowej w dniu dzisiejszym na rzecz VI. Koła T. S. L. im. Jul. Słowackiego.

Z życia młodzieży. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Czytelni akademickiej w Podgórzu odbędzie się we środę 21 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu własnym przy ul. Lwowskiej l. 45.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie posiedzenie we środę dn. 21 b. m. o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym: wybory zarządu na rok 1911.

Poufne zebranie krakowskiego nauczycielstwa tymczasowego odbyło się w sobotę 16 bm. w sali „Ogniska nauczycielskiego“ przy bardzo licznym udziale. Nauczycielstwo tymczasowe obradowało nad swojem materyalnem położeniem, które wobec bardzo niskiej płacy i stale wzrastającej drożyzny staje się bardzo rozpaczliwem. Tymczasowy nauczyciel (ka) w Krakowie musi czekać na uzyskanie stałej posady 9 do 14 lat, a w przeciągu tego czasu walczy z deficytem, pokrywając go lichwiarskiemi pożyczkami. Uwzględniając dotychczasową znaną życzliwość Rady miejskiej krakowskiej dla spraw nauczycielskich, uchwaliło tymczasowe nauczycielstwo zwrócić się do niej z prośbą o częściowe chociaż zaradzenie złemu przez przyznanie nauczycielstwu tymczasowemu stałego dodatku drożyźnianego.

Ze sfer kolejowych. Urzędnicy krakowskiej dyrekcyi kolejowej żegnali w sobotę w sali starego teatru bankietem starszego inspektora, Antoniego Fredrę-Bonieckiego, powołanego do ministerstwa kolei. Do stołu zasiadło kilkadziesiąt osób, toasty wypowiedzieli pp. dyr. Zborowski, dr Stolfa, dr Banaszkiewicz, dr Jabłoński, insp. Saller, Maywelt i inni. Radca Boniecki serdecznie dziękował za wyrazy sympatyi.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia konces. majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i brukarskich w Krakowie odbędzie się d. 5 stycznia 1911 o godz. 3 po południu w sali Koła mieszczańskiego przy ul. Mikołajskiej l. 10. Porządek dzienny obejmuje: Sprawozdanie wydziału, preliminarz budżetu na r. 1911, wnioski i interpelacye.

Śmiertelny wypadek. Ze Lwowa donoszą: Fatalny wypadek, którego ofiarą padło życie ludzkie, zdarzył się w niedzielę po południu na głównym dworcu kolejowym. Przesuwano maszyną 20 wozów na inny tor. Nagle z niewyjaśnionych powodów, gdyż nikogo w tej chwili nie było w krytycznem miejscu, starszy przesuwacz Sycz wpadł pod koła szóstego z rzędu wozu, który przeszedł mu przez pierś, przecinając go formalnie przez pół, tak, że wnętrzności wyszły na wierzch. Gdy wozy wstrzymano, Sycz już nie żył. Jak sądzą, Sycz chciał prawdopodobnie wskoczyć na stopień wozu, a poślizgnąwszy się, wpadł pod koła.

Wybuch benzyny. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj do sklepu M. Hackla w pasażu Mikolascha przyszedł jakiś mężczyzna i zażądał napełnienia zapalniczki benzyną. Podczas gdy właściciel sklepu nalewał z blaszanki benzynę, nieznajomy pocisnął przypadkowo guzik i w tej chwili nastąpił wybuch. Blaszanka pękła, odłamki jej zraniły p. Hackla w rękę, płomień zaś objął w pobliżu znajdujące się płyty gramofonowe, niszcząc ich kilkanaście sztuk i wyrządzając szkodę na 200 kor. Właściciel wraz z subjektem ugasili ogień przed przybyciem straży pożarnej. Szkoda była ubezpieczona. Sprawca pożaru ulotnił się podczas pożaru.

Wypadek powyższy omal nie spowodował katastrofy w sali kinematograficznej, znajdującej się nad sklepem Hackla. W chwili wybuchu benzyny odbywało się tam przedstawienie, a detonacya wybuchu i dym poruszyły publiczność. Tylko dzięki przytomności właściciela kinematografu nie wybuchła panika. Oto zawołał on, że na dole zastrzelił się jakiś pan i poprosił publiczność, aby wyszła ze sali, co się też w zupełnym spokoju stało. Później dopiero, gdy niebezpieczeństwo minęło, wróciła na dalsze przedstawienie.

W pasażu Mikolascha powstało olbrzymie zbiegowisko, zwłaszcza, gdy niebawem po eksplozyi przybył cały tren pożarny.

Morderca Hoffmannowej. Z Berlina telegrafują: Aresztowany pod zarzutem morderstwa wdowy Hoffmanowej, Otto Schulz, zdołał wykazać swoje alibi, wobec czego wypuszczono go na wolność.

Zwłoki w morzu. — Z Hamburga telegrafują: Łódź rybacka „Karlsburg“ wyłowiła w sieci zwłoki podporucznika Langego, który był kierownikiem balonu „Stabr“. Balon ten znikł 13 listopada. — Zwłoki Langego były w zupełnym rozkładzie. — Zatopiono je w morzu z honorami marynarskiemi.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficyała kancelaryjnego Wład. Frankiewicza z Leżajska do Rzeszowa a kancelistę Józefa Kłeczka z Rzeszowa do Leżajska.

„Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister robót publicznych zamianował radcami budownictwa starszych inżynierów: Wiktora Budzyńskiego, Jakóba Engelberga, Eustachego Pannenkę, Fel. Glattmana. Ad. Topolnickiego, Wł. Sroczyńskiego, Włodz. Obertyńskiego, Grzegorza Pożańskiego, J. Hawliczka i Alfreda Broniewskiego; starszymi inżynierami inżynierów: Karola Peszkowskiego, Kazim. Sidorowicza, Emila Rosenbuscha, M. Bednowicza, Stanisława Tychoniewicza, Emila Bratrę i Witołda Jakimowicza.

Sarnina.

przez
Leona Gandillot'a.

Podprefekt Philippe był wyjątkowym podprefektem. Za żadne skarby świata nie zapaliłby przemycanego cygara, nie jadłby zwierzyny w czasie, w którym polowanie jest wzbronione. Administrował okręgiem w zapadłej prowincyi górzystej, wśród Alp czy też Pireneów — mniejsza o to, dość, że w tych okolicach trafiały się górskie kozice i sarny.

Pewnego dnia, pan prefekt z obowiązku swego zawodu, zmuszony był odwiedzić jakąś odległą mieścinę. A działo się to dawno, w czasach, gdy samochody nie „zjadały“ jeszcze przestrzeni i gdy zamiast 60—80 kilometrów na godzinę, robiono najwyżej 10—15, zwłaszcza po złej drodze. Pan prefekt wyruszył ze swoim sekretarzem przybocznym.

— Co nam też dadzą jeść — niepokoił się ten młodzieniec. — Ma się rozumieć, nie chodzi o mnie — dodał skwapliwie.

— Może się pan nie frasować — uśmierzył jego obawy podprefekt. — Jest tam wyborny restaurator. Zamówiłem obiad telegraficznie.

Wprowadzono podprefekta do gabinetu, za salą ogólną w której mieli zasiąść do stołu czterej żandarmi z brygadyerem, wezwani przez podprefekta.

Honoracyorom, to jest p. Philippe i jego sekretarzowi, podano wyborną przekąskę: pasztet z gęsiej wątróbki, kiełbasę z czosnkiem, nie takim zwyczajnym, pachnącym, jaki się tylko zdarza na południu i w górach; potem przyszły na stół pstrągi... świeżutkie, złowione przed chwilą w górskim potoku. Wreszcie wtoczył się sam pan restaurator i z wielkiem namaszczeniem wniósł półmisek, napełniony po brzegi sosem brunatnym. Półmisek roztaczał woń przedziwną, charakterystyczny zapaszek „pańskiej“ zwierzyny.

— Co to takiego? — spytał p. Philippe.

— Panie prefekcie — rzekł restaurator, mrugając figlarnie — niech no pan skosztuje, a nie będzie pan mógł się odjeść.

— Smacznie wygląda. Ale co to jest?

— Sarnina, panie prefekcie, sarnina.

— Sarnina! — zawołał p. Philippe z oburzeniem.

— Sarnina! A to ci gratka!... — podchwycił pan sekretarz uradowany.

Lecz radość zamarła wobec surowego spojrzenia pana podprefekta.

— Wszak to zwierzyna! — prowadził do swego powiatowy dostojnik.

— Przecież, że zwierzyna! że tak powiem, królowa zwierzyny — chełpił się restaurator.

— Wiadomo panu, że w tym czasie polowanie jest wzbronione?

— Wiem, ale cóż to szkodzi, panie podprefekcie... Zresztą dla pana...

— Właśnie dla mnie, właśnie! Jak pan śmiał podawać mi teraz zwierzynę!

Szlachetna duma restauratora zmieniła się w przerażenie...

— Nigdybym nie śmiał... nikomu innemu... ale myślałem, że panu prefektowi wszystko wolno...

— Nie ma wyjątków dla nikogo... Zabieraj pan ten półmisek... Zabieraj pan prędzej... niech go nie widzę... I bądź pan rad, że na tem się skończy.

Zgnębienie restauratora było tak wielkie, że srogi podprefekt złagodniał.

— No, no, rozumiem... że pan chciał mi dogodzić... Ale nie mogę dawać złego przykładu, bodaj przez wzgląd na pana sekretarza...

— Jeżeli o mnie chodzi — wtrącił skwapliwie sekretarz — nie chciałbym...

— Chodzi tu przedewszystkiem o zasadę... Zabierajże pan nareszcie ten półmisek.

Restaurator wyniósł go z inną zgoła miną, niż go wnosił...

— Jak pachła ta sarnina! — westchnął sekretarz.

— Ha! Trudno. Albo się ma zasady... albo — pan podprefekt westchnął.

— Czyżby to była taka wielka zbrodnia — próbował jeszcze sekretarz.

— Ależ niepodobna! — bronił się przed sobą samym p. Philippe. — Jakżeby to wyglądało.

— Tak: prawo zakazuje tępić, sprzedawać zwierzynę, ale nie wspomina o — jedzeniu.

— Zapewne, lecz skoro nie wolno sprzedawać, tem samem nie wolno i kupować.

— Przepraszam, nie byłoby sprzedaży ani kupna, gdybyśmy — wykreślili sarninę z rachunku.., po zjedzeniu.

Ten żart wywołał blady uśmiech na usta pana podprefekta.

Choć dalszy ciąg obiadu był wcale dobry, ale już urok prysł, nic nie smakowało biesiadnikom.

Po czarnej kawie i paru kieliszkach nienajgorszego likieru, dwaj panowie wyszli na przechadzkę po mieście.

Musieli przechodzić przez salę ogólną. Zaleciał ich znowu zapach sarniny.

Co to? Czterej żandarmi z brygadierem na czele zajadają w najlepsze pieczeń, którą pan podprefekt odtrącił z giestem szlachetnym.

— A to ci, panie, frykasy... Palce lizać! — wołał brygadier.

— Może pan jeszcze pozwoli — częstowali go żandarmi.

Widząc podprefekta, zerwali się wszyscy.

— Zajadajcie, moi drodzy, zajadajcie... nie przeszkadzam — rzekł pan Philippe i wyszedł, tłumiąc westchnienie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 19 grudnia.

HOTEL SASKI: L. Nielawicka z Litwy, St. Chełmicka z Łomna, H. Cieszkowski z Będzina, J. Łarniński ze Lwowa, A. Suchestów z Wiednia, A. Kossmann, hr. J. Russocka z Warszawy, J. Żychlińska z Popielowa, Z. Gruszyńska, J. Bogusławski z Warszawy, P. Ostromecki, K. Strzeniewicz z Sandomierza, F. Brugger z Borysławia, P. Tretter z Niwki, St. Świtalski z Przeworska, Wł. Knoll, J. Wapiński z Warszawy.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): dr Karol Zaczewski z Poznania, inż. Bruno Hirschthal z Morawskiej Ostrawy, Ludwik Krasnołucki z żoną z Pruchna, Adam Cieślikowski z żoną z Libiąża, Fryderyk Reichelt z Wiednia, Bolesław Samborski z Przemyśla, Błażej Woliński z Radomyśla, Władysław Parner z Drohobycza, Fryd. Müller, August Grünberg z Wrocławia, Ludwik Holni z Borysławia, Karol Radziszewski z Nawojowa, Samuel Katz, Herman Schönberg ze Lwowa, Jan Nawratil ze Śmichowa, Stefania Blumenfeld z Czerniowiec, Adam Przybylski ze Stryja, Michał Lewandowski ze Stanisławowa, Klara Sapundrehiew z córką z Tryestu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 grudnia. Losy: a) procent.: Austryackie zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 506·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-pro. 296·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 300·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 259·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 129·50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 45·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 542·—. Clary 40 złr. m. k. 217·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 111·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 89·50. Palffy 40 złr. 265·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 97·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 67·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 70·—. Salma 40 złr. m. 271·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 262·75. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 261·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 539·—.

Berlin, 19 grudnia. Austryackie banknoty 85·10. Spirytus —·—.

Paryż, 19 grudnia. Renta 3-pro. 97·12. Mąka —·—.

Wiedeń, 19 grudnia. Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 669 50, węg. Zakł. kred. 863 —, Anglobanku 313 25, Unionbanku 641 25, Länderbanku 535 25, Bankverein 554 25, Bodencredit 13 25, Galic. Banku hipotecz. 687 —, Kolei państwow. 750 75, kolei połudn. 115 —, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 51 30, kolei Czerniow. — —, Alpiny 768 50, Rima Muranyi 671 —, Prag. Tow. żelazn. 26 90, Fabryki broni 739·50, Akcye tureckie tyt. 365 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 762 —, Obl. węg. indemniz. 92 40, Renta majowa 93 60, Austr. renta koron. 93 50, Węgier. renta koron. 91 95, 56 letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 92 95, 9% Listy Banku hip. 93 65, 4¼% Listy Banku hip. 99 35, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 94 —, 4½% Listy Banku kraj. 100 —, 4% Gal. Obl. propin. 93 60, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 65, 4% Pożyczki m. Lwowa 92 60, Losy tureckie 265 —, Marki 117 60, Ruble 254 —, Rosyj. pożyczka 104 —.

Usposobienie: trwale rezerwowane, montany słabiej z powodu niezadawalniającego zbytu.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski